Temat: Krzywdy cierpliwie znosić

Autor Księgi Mądrości Syracha poucza: „Cierpliwy do czasu dozna przykrości, ale później radość dla niego zakwitnie” (Syr 1, 22). Tekst ten zachęca nas do cierpliwego znoszenia krzywd. Zastanówmy się podczas dzisiejszej katechezy nad następującymi zagadnieniami: Czym jest w ogóle krzywda? W jakich środowiskach możemy jej doświadczyć? Czy zawsze trafnie ją oceniamy? Czy zawsze oznacza ona umyślne działanie powodujące cierpienie drugiej osoby? Odpowiedź na te pytana nie jest jednoznaczna. Z pewnością musi nam towarzyszyć świadomość wielkiej różnorodności charakterów, temperamentów, uwarunkowań środowiskowych każdego człowieka. Często jest tak, że to co dla jednego jest rzeczą zwykłą, dla drugiego jest nie do zniesienia i powoduje poczucie skrzywdzenia. Oczywiście są normy obiektywne, które dotyczą wszystkich, jednak w codziennych relacjach często problem tkwi w szczegółach.

Krzywd różnego rodzaju możemy doświadczać w wielu miejscach. W środowisku rodzinnym spotykamy się z odmiennymi poglądami, potrzebami i sposobami reagowania. Czasami trudno o wzajemne zrozumienie i jasną komunikację, bo uczucia zaciemniają trzeźwe patrzenie na sytuację i każdy chce pozostać przy swoim zdaniu. Stąd tutaj tak łatwo o krzywdzenie się trwające latami, bo wspólne zamieszkiwanie pod jednym dachem daje ciągle nowe okazje do wzajemnego ranienia się. Rany powstałe w wyniku tego bywają głębokie, bo wyrządzone przez najbliższe człowiekowi osoby: ojca, matkę, rodzeństwo czy same dzieci. Kolejnym miejscem znoszenia krzywd jest środowisko pracy, dziś tak często mówi się o zjawisku mobbingu. Wszelkie zbyt długotrwałe sytuacje stresowe mają czasami dramatyczne skutki dla życia poszczególnych pracowników. Jeśli braknie gotowości do zrozumienia i szanowania swoich często rozbieżnych poglądów, to praca staje się udręką.

Św. Siostra Faustyna zanotowała w swoim Dzienniczku: „Kiedy się żegnałam z siostrami i już miałam odjechać, jedna z sióstr bardzo mnie przepraszała, że mi tak mało dopomagała w obowiązku i że nie tylko mi nie dopomagała, ale że się starała zawsze utrudniać. Jednak ja ją w duszy uważałam za dobrodziejkę wielką, bo wyćwiczyła mnie w cierpliwości; do tego stopnia mnie ćwiczyła, że jedna ze starszych sióstr wyraziła się tak – że siostra Faustyna to albo głupia, albo święta, bo naprawdę przeciętny człowiek nie zniósłby tego, żeby tak ktoś stale robił na przekór. Ja jednak zawsze zbliżałam się do niej z życzliwością. Starała się ta pewna siostra tak utrudniać mi pracę w obowiązku, tak że pomimo mojego wysiłku, udało się jej nieraz coś zepsuć z tego, co było dobrze zrobione – jako mi sama przy pożegnaniu zeznała, przepraszając mnie bardzo. Nie chciałam wnikać w intencje jej, ale brałam to, jako doświadczenie Boże…” (Dz. 632).

Jezus mówił: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Często tym krzyżem może być cierpliwe znoszenie krzywd ze strony innych. Chodzi o to, aby przestać oczekiwać, że to inni się zmienią i uparcie żądać od nich przemiany. Wymaganie od innych, by byli tacy jak my chcemy nie prowadzi do niczego. Pierwszym krokiem do lepszego życia jest zmiana siebie. Stąd powinno się zrezygnować z łatwego osądzania innych, bo dopiero wtedy, gdy podejmiemy trud pracy nad sobą, będzie nam łatwiej zrozumieć bliźnich i znosić krzywdy przez nich zadawane. W jaki sposób odpowiadać na krzywdę? Nie nerwami, pełnym nienawiści słowem, rządzą odwetu, szukaniem sposobu odegrania się, ale milczeniem i modlitwą za prześladowców. Pan Jezus mówił: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,44). Karę i odwet zostawmy zawsze Bogu, który jest Sędzią „żywych i umarłych” i tylko On zna najgłębsze motywy ludzkiego działania.